Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 522. Kraków, sobota 17 listopada 1907 r. Rok XV.

Wiec katolików Austryi.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek obradować będzie we Wiedniu VI Zjazd katolików austryackich. W obecnej dobie rozbudzenia się życia katolickiego w Austrji, w chwili gdy za hasłem Piusa X „instaurare omnia in Christo" torują sobie wśród katolików austryackich odmłodzone prądy uspołecznienia katolicyzmu i wprowadzenia go w dziedziny, gdzie dotąd panoszyły się niepodzielnie: niehamowany żadnemi normami moralnemi egoizm i wybujały indywidualizm, w takiej doniosłej chwili, — Zjazdy katolickie w Austrji posiadają znaczenie momentów o wielkiej sile organizacyjnej i konsolidującej różne warstwy społeczne i narody Austrji, stojące na gruncie katolickim.

Doniosłość i pożytek Zjazdów katolików austryjackich oceniać bowiem należy nie tylko ze stanowiska katolickiego, Zjazdy te posiadają i dla państwa, tak luźnie i słabo zespolonego, znaczenie czynnika łączącego narody, jednoczącego je wobec wspólnego wroga, wytyczającego program wspólnej pracy. Austrja posiada ludność prawie wyłącznie katolicką, katolicyzm cieszy się tu swobodą i poszanowaniem, ludy austrjackie przywiązane są do niego niezliczonymi węzłami serca i tradycji. Zapalić n. p. wojnę kulturną w Austrji znaczyłoby usunąć podstawę jej bytu, pogrążyć ją w chaos zaburzeń i walk, z których nie wyszłaby cało. Katolicyzm jest dziś więcej niż koniecznością polityczną, jest warunkiem istnienia i siły Austryi. Liberalna prądy do niedawna w niej przeważające podkopywały rację bytu państwa i omal nie przyszło do ostatecznej katastrofy.

Dla katolicyzmu posiadają zjazdy katolickie doniosłość nadzwyczajną jako czynniki postępu pracy katolickiej, pogłębiające ją i rozszerzające jej teren, organizujące odpór i walkę z antykatolickimi kierunkami. Zjazdy wywiesza ją najaktualniejsze hasła, zajmują się nowymi prądami w łonie społeczności katolickiej, wreszcie rozwijają gorączkową czynność na polu pracy społecznej. Każdy zjazd staje się punktem wyjścia do ożywionej wymiany myśli, wywołuje ruch i postęp, zadaje kłam rozpowszechnianej opinji o zastoju i konserwatyźmie katolików.

Dla nas Polaków zjazdy katolickie posiadają szczególne znaczenie. Łączymy się i porozumiemy chętnie z katolikami innych narodów, bo w nieustannej walce z wrogami katolicyzm jest naszym stałym i wiernym sprzymierzeńcem. Najbardziej liberalne stronnictwa wrogich nam narodów wywieszają hasła hakatyzmu, socjalistyczne partje szczepią na zdrowym ciele narodu jad nienawiści i waśni, rządy i ludy zbroją się przeciw nam; tylko katolicy wszystkich narodów ślą nam w chwilach ucisku słowa pociechy i wedle możności spieszą nam z czynną pomocą. W Austrji zawiodły nas sojusze ze Słowianami, „wolnomyślne" rządy niosły nam germanizację, centralizm i upośledzenie ekonomiczne kraju, a żydowskie wpływy w rządzie i w kraju doprowadzały warstwy włościańskie i mieszczańskie do nędzy i upadku moralnego. Z otuchą więc zwracamy się do nowego kierunku chrześciańsko-społecznego, który niepowstrzymaną falą ogarnia dziś masy ludu niemieckiego. Śmiały w dążeniach a wielki zapałem i wiarą burzy on dziś resztki liberalizmu, niweczy wszechpotęgę żydostwa i idzie na decydujący bój z antykatolickim socjalizmem. Lueger, Gessmann, Ebenhoch i Lichtensteina reprezentują dziś powołaną do życia siłę, jaka tkwi w katolicyzmie stają się poza episkopatami faktyczn. przywódcami katolików. W Czechach hołdujących od czasów najdawniejszych liberalizmowi religijnemu, zdobywa dziś kierunek katolicki coraz więcej zwolenników, jeszcze w stanie fermentacji ale ze znamionami siły i rozmachu. U Słoweńców i Włochów już skrystalizowały się prądy katolickie w silne stronnictwa, rozporządzające prasą i organizacją

A wszędzie katolicyzm występuje pod sztandarem demokracyi i postępu. W tem tkwi jego siła przekonania, zapał budzący ducha i wiara w zwycięstwo. Już na piątym zjeździe katolików w Wiedniu w r. 1905 zaznaczyła się ta różnica między katolikami dawnego autoramentu a młodym obozem, nową generacją katolicką .

Wielki program Leona XIII. stał się jej programem społecznym, a gorące wezwanie Piusa X do reformy życia punktem wyjścia do pracy.

Jutro staną te zastępy katolickie różnych narodów i warstw społecznych obok siebie, jednym ożywione duchem upojone niedawnem zwycięstwem, aby obmyśleć plan pracy na przyszłość. Z gorącem życzeniem, by obrady zjazdu dla sprawy kat. wydały jak najlepsze owoce, by szósty zjazd połączył katolików Austrji silniej i trwale, by stworzył zorganizowane szeregi wyznawców najwyższej prawdy ślemy katolikom austrjackim wyrazy uznania za wielkość pracy, ofiar dla katolicyzmu poniesionych oraz zapewnienie, że Polacy ich śladami podążą z równym zapałem i równą wytrwałością.

Niemiecka partja chrześcijańsko-społeczna a rekonstrukcja gabinetu.

Wiedeń, 15 listopada.

Już w roku 1906 ofiarował prezydent bar. Beck niemieckiej partji chrześciańsko-społecznej tekę ministeryalną w swoim gabinecie. Po długim namyśle i poszczególowych naradach postanowiono wtedy nie przyjąć jej, ponieważ reprezentacja partji w parlamencie nie czuła się jeszcze dość silną, by mogła wpływem swoim rządowi nadać kierunek,jakiegoby pragnęła, a nie chciała pozbyć się broni, jaką jest opozycya. Słusznie bowiem rozumiała, że w danym wypadku jako partja opozycyjna więcej zdziałać zdoła, niżeli jako słaba partja rządowa.

Dziś stosunki się zmieniły — jako najsilniejsza z niemieckich partji parlamentarnych, zbiera dziś owoce swej tylo letniej niezmordowanej pracy agitacyjnej, i ma to zadosyćuczynienie. że bez jej współudziału rekonstrukcja gabinetu parlamentarnego byłaby niemożliwą, że zarówno niemiecka jak i czeska partja agrarna wzbraniały się wzięcia udziału w rządzie, dopóki chrześciańsko społeczni Niemcy nie oświadczyli się z gotowością wstąpienia do gabinetu bar. Becka.

I teraz jeszcze wahali się i dali się prosić, a jeżeli wyznaczyli wreszcie dwóch wybitnych członków swej partji do przyjęcia tek ministerjalnych, to głównie w tym celu by przyspieszyć demokratyzację gabinetu, by wzmocnić stanowisko klasy średniej i tym skuteczniej stawić czoło politycznemu wrogowi swemu tj. socjalnej demokracji.

Na zgromadzeniu sprawozdawczem oświadczył minister Gessmann słusznie z dumą, że jeszcze przed piętnastu laty utopistą nazwanoby tego, ktoby przepowiadał, iż dr Lueger będzie burmistrzem Wiednia, Weiskirchner prezydentem parlamentu, Gessmann i Ebenhoch ministrami, że to dziś rzeczywistością się stało zawdzięcza partya jedynie wyjątkowym talentom agitacyjnym swych przywódców, swemu nowożytnemu ściśle demokratyczn. programowi i śmiałemu rozwinięciu chrześciańskiego sztandaru.

Trzeba bowiem było rzeczywiście cywilnej odwagi, aby w zżydziałem i liberalnym Wiedniu podnieść hasło walki z żydami i uderzyć na wszechwładny liberalizm wtedy, gdy wydawał się być potęgą niezwyciężoną...

Pokazało się jednak, że olbrzymia większość ludności stolicznej z wielką niechęcią znosiła żydowsko liberalne hasło i czekała tylko na właściwą podnietę, aby wyswobodzić się z pod tej dokuczliwej przemocy. Tłumy poszły za Luegerem, Gessmannem, Liechtensteinem i innymi wodzami chrześciańskiego-socjalizmu i żydowski liberalizm podkopany własnemi grzechami runął w przepaść zapomnienia.

Dziś ostatnim przeżytkiem tej epoki jest „N. Frei Presse", — która zresztą utraciwszy cały swój wpływ, uprawia już więcej interes giełdowy niżeli politykę.

Antysemici wahali się długo z przyjęciem tek w gabinecie. Ostetecznie jednak zwyciężyła opinja, że najsilniejsza w parlamencie partja, nie może uchylać się dłużej od obowiązku rządzenia.

Bardzo znamiennem jest objęcie ministerstwa pracy przez dra Gessmanna.

Po pokonaniu liberalizmu, chrześciańscy-socjaliści rozpoczęli niemniej zaciętą walkę z międzynarodowem socjalizmem, który jest w Austryi właściwie przedłużeniem liberalizmu. Mają wspólne żydowskie sympatje i wspólną nienawiść dla idei katolick. W tej walce nowe ministerstwo pracy, którego zakres działania obejmuje przedewszystkiem sprawy robotnicze, jest pierwszorzednym posterunkiem. Dla tego to prawdopodobnie tekę objął dr. Gessmann, który na drugi dzień po objęciu nominacji, powiedział publicznie, że jego zadaniem będzie popierać wszelkimi siłami **robotników stojących na gruncie chrześcijańskim.**

Partja chrześcjańsko-cocjalna wzmaga się w siły i z wiedeńsko austryackiej staje się ogólno-państwową. To też utrzymanie z nią dobrych, bliskich stosunków powinno być jednem z głównych zadań Koła polskiego.

Fałszem i oszczerstwem.

Jakiej broni używają wrogowie w walce z Kościołem, najlepiej przekonały niedawne rozruchy antikościelne we Włoszech. Cały obóz radykalno-socjalistyczny zmobilizował wszystkie siły swe przeciw duchowieństwu i instytucjom katolickim, a walczono najniepodlejszą bronią, bo fałszem i oszczerstwem. Prasa t. zw. „liberalna" w kompanji antykościelnej wylewała całe potoki najobrzydliwszych bałamuctw i insynuacyi. Brudne oszczerstwo podane w jednym dzienniku, natychmiast umieszczały inne, wychodzące po różnych, nawet najodleglejszych miastach włoskich. Bankruci moralni, uważając każdy środek i broń każdą za dozwolone w podjętej walce z Kościołem, kierować potrafili tendencyjnie opinją publiczną przeciw duchowieństwu. Ohydny cel swój o tyle osiągnęli, że ciemne masy obałamucone najniegodziwszemi wymysłami, zaczęły występować wrogo nietylko przeciw kapłanom, ale nawet przeciwko pożytecznym dla społeczeństwa humanitarnym instytucjom.

Pojawiające się oszczercze doniesienia pism sprawiły też że sądy włoskie wkraczały nieraz z urzędu, celem przeprowadzenia śledztwa z duchownymi w tych zwłaszcza wypadkach, w których zarzucano im ciężkie zbrodnie. Uwierzyć wprost trudno, do jakich to uciekano się synuacyi, jakich najwymyślniejszych nie zmyślano zarzutów przeciw duchowieństwu! Wobec tak wstrętnej, z nikim i z niczem nie liczącej się agitacyi oszczerczej, trudno nawet i dziwić się tym tłumom bezkrytycznym, że pod jej wpływem dopuszczały się w wielu miejscowościach gwałtów rozmaitych i co uchodziło im bezkarnie, gdyż rząd włoski patrzał przez palce na ową robotę stronnictw, na których się opiera.

Cała tajniecna ich robota znalazła teraz należyte oświetlenie. Broń oszczercza u nich stosowana, potępioną została przez same sądy urzędowe. Oto okazało się, że wszystkie śledztwa podjęte z urzędu przeciw kapłanom **stwierdziły całkowitą ich niewinność**. Z tej burzy antiklerykalnej, jaka wybuchła niedawno we Włoszech, powstał jeden niezbity fakt: fanatyczni wrogowie Kościoła, nie mając innej broni walczą przeciwko niemu świadomym fałszem i nikczemnemi oszczerswami.

KRONIKA.

KUPUJĆIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 16 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Edmunda biskupa wyznawcyi Otmara opata; w niedz. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży, Salomei panny i Grzegorza Cudotwórcy; w poniedz. Romana męcz. i Odona opata.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 56, zachód przypada o godzinie 3 minut 54, długość dnia wynosi godzin 8 minut 58.

— **Nabożeństwa.** We wtorek w kościele OO. Kapucynów odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo jubileuszowe ku uczczeniu 700-letniej rocznicy urodzin Elżbiety królowej Węgierskiej — wielkiej świętej, tercyarki Patronki III Zakonu św. Franciszka. Porządek nabożeństwa: o godz. 7 prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez cały dzień; o godz. 8 Msza św. cicha; o godz. 9 Suma uroczysta z kazaniem; o godz. 10 Msza św. cicha; o godz. 11 Msza św. cicha; o godz. 4 po południu Nieszpory z nauką. Po nieszporach Procesja i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W dniu następnym o godz. w pół do 6-tej rano żałobne nabożeństwo za zmarłych tercjarzy.

W kościele św. Józefa, we wtorek również uroczystość św. Elżbiety.

— **Ciekawa gospodarka** w magazynach kolei północnej.

Z powodu naszej notatki o „niewyraźnej licytacyi towarów nadpalonych „tajemniczego" pożaru magazynów Leinkaufa na dworcu kolei północnej w Krakowie, otrzymujemy od osoby dobrze poinformowanej bardzo ciekawe wyjaśnienie: Te 2 wagony otrąb były własnością firmy spedycyjnej „Friedrich Langer et Nadel". Licytacya była rozpisana na kilka dni po pożarze na godzinę 3 po południu a przyjechać na nią mieli urzędnicy dyrekcyjni w Wiedniu, ale od czegoż spryt żydowski! Już o 9 g. rano zrobiono interes! Ekspedytor p. Reisner sprzedał oba wozy w krótkiej drodze dwom kupcom żydowskim, którymi byli przypadkowo sami właściciele towaru za 180 koron. O trzeciej g. zeszło się kilku innych kupców między nimi także i p. S. Sperling na licytacyę. Pytają się o wozy, chcą licytować, a towaru już niema. Grożąc więc doniesieniem do dyrekcyi, a może i do sądu. Chcąc odwrócić to niebezpieczeństwo na mawia p. Reisner nabywców, by p. Sperlingowi towar sprzedali ale i oni chcą przy tem „zarobić" Więc odstępują mu za 950 k. P. Szperling zarobił na tym „interesie" dalszych 400 koron... Teraz właściciel towaru skarży kolej o odszkodowanie za spalony towar. Kolej zastępuje adwokat dr Maksymilian Nadel, kolej przegrywa i płaci właścicielowi towaru panu Nadlowi przeszło 2000 koron za wartość towaru — a samych kosztów 100 k. Na tym więc „interesie" z winy p. Reisnera wyszła kolej jak „Zabłocki na mydle". Zapłaciła przeszło 3.100 k. za to otrzymała w drodze „rzekomej" licytacyi 180 koron. Najciekawszym jest fakt, że pan Nadel kupił własność pana Nudla (tj. swoją) a proces który kolej przegrała prowadził brat p. Nadla. Dziwny zaiste zbieg okoliczności. I nie dziw, że tacy funkcyonaryusze kolejowi i tacy kupcy nie chcą by stacya Kraków, a właściwie magazyny kolejowe przeszły pod zarząd dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Ta by im nie pozwoliła na taką „gospodarkę" przypominającą stosunki na kolejach rosyjskich podczas wojny japońskiej. Wolą dyrekcyę wiedeńską, bo ta jest daleko!

— **W sprawie pomocy** dla ubogiej młodzieży rękodzielniczej otrzymujemy następ. pismo: którego znane myśli polecamy uwadze naszych czytelniczek.

Znana jest ciężka dola terminatorów. Nie mówiąc już o lichem jedzeniu, są oni źle odziani, bielizny mają mało, a i ta znajduje się zwykle

Z sali koncertowej.

Koncert młodej Polski.

Wszystko na świecie jest względnem, a więc nawet określenia, wyglądające na ściśle sformułowane, są tylko względnie ścisłemi. Etykiety gotują często wielkie niespodzianki. Pan Prokesch pisał niegdyś o wielkim talencie dekoracyjnym. Wszak czytelniku, przychodzi ci na myśl Wyspiański. Bynajmniej: wspomniany jest wprawdzie Wyspiański, jako mizerota, której się coś wprawdzie śniło, ale to coś „udoskonalił", ucieleśnił dopiero... Bulds. „Udoskonalenia" p. Bulosa uważamy za rzecz stojącą poza malarstwem, bo nic z malarstwem wspólnego nie mają bardzo dziwne chociażby kluski, podlane chociaż by bardzo dziwnym, wielobarwnym sosem anilinowym. Pan Kotarbiński zachwycał się kurtyną Siemiradzkiego i nazwał ją najpiękniejszą w Europie. Czy coś, co wcale kurtyną nie jest, może być najpiękniejszą kurtyną? Boć nie jest kurtyną obraz (banalnie skomponowany i banalnie namalowany), powiększony do rozmiarów kurtyny.

W 1900 roku, pewne grono urządziło w Paryżu, podczas wystawy wszechświatowej, retrospektywną wystawę malarstwa polskiego z lat stu. Na szczęście, prawie nikt z obcych jej nie oglądał. Portret polski reprezentowała pani Marya Obolska, a pejsarz pol., Panteleon Szyndler który może przez całe życie ten jeden tylko wówczas wystawiony — wymalował.

Naszem zdaniem „reprezentanci" owi reprezentują chyba jedynie — a rzeczywiście bardzo wymownie — nasze niedołęstwo. Jeżeli się coś porządnie zorganizować nie da, czy nie lepiej nie organizować wcale? A może organizatorowie, którzy zapomnieli o istnieniu Wyczółkowskich, Wyspiańskich, Stanisławskich, Mehofferów, uważali wyżej wymienioną parę za gwiazdy pierwszorzędne? O względności ludzkich sądów! i cóż z wysiłków organizatorów zostało? Jakże ciężkiem jest wszelkie organizatorstwo, jak ciekawe, zawiłe, a często smutne rzeczy odbywają się za kulisami, gdy coś warzy brać artystyczna, tak niesforna, tak wrażliwa, tak podejźliwa, tak sobie o wszystko i o nic (najczęściej) do oczu skacząca! Kto docieczе, o co kogo winić, czego od kogo żądać gdy, na sto pytań, możesz odebrać tysiące odpowiedzi, może bardzo słusznych, a często niespodziewanych. Czy „młoda Polska" tak wygląda rzeczywiście, jak wczoraj na programie wyglądała? Może tak, może nie. Czy tak wygląda w mózgu organizatora jak na programie Może tak, może nie.

Czy ten organizator zrobił co chciał, czy tylko co mógł? Co to jest Polak „młody", kiedy się staje „starszym", kiedy się kończy okres pieluszkowy, kiedy zaczyna okres ząbkowania? Czy można być „młodym" z siwą czupryną? Czy chodzi o datę urodzenia, czy o datę rozpoczęcia twórczości! Czy chodziło o całą „młodą Polskę", czy o wysunięcie na pierwszy plan pewnej grupy, która zaopatrzyła się w taką etykietę, albowiem składa się niezaprzeczenie z młodych Polaków? Czy nie pominięto niektórych, już zasłużonych lub wiele obiecujących, czy nie zepchnięto na ostatni plan takich, których na pierwszem miejscu — wedle zdania tych lub owych — postawić należało, a jeżeli nie należało, lub wprawdzie należało, ale dla tysiąca przyczyn nie zrobić się nie dało? (szukaj wiatru w polu...... więc zaniechać trzeba pytań, które pozostaną bez odpowiedzi; a odpowiedzi te byłyby tak ciekawe, zarówno w swej szczerości jak i ewentualnej nieszczerości.

Przypuszczając jednak, że sprawozdawca ciszy się zaufaniem czytelników i że czytelnicy postawią pytanie: czy koncert „młodej Polski" przez pana urządzony byłby podobnym do koncertu, urządzonego przez p. Walewskiego, należałoby dać na to pytanie odpowiedź. Gdyby chodziło o nas, odrzeklibyśmy stylem „Wesołej wdówki": bez wątpienia byłoby tak, ale właśnie byłoby zupełnie inaczej.

Zresztą jeżeli wszystko jest, jak być powinno, to tak będzie i później. Jeżeli nie jest, to już za lat kilka oliwa na wierzch wyjdzie. Wszak Pantaleon (ś. p.) dla nikogo nic nie reprezentuje, a już najmniej polski pejsaż. Jakie jest zdanie organizatora i młodych Polaków wogóle o Szymanowskim — nie wiemy. Jakie okoliczności wpłynęły na to, że został prawie pominiętym nie wiemy. Ponieważ jednak uważamy, że wszystkich swych kolegów przerasta o.... kilka głów, pragnęliśmy o tym przynajmniej punkcie rzucić słówko. Wreszcie chodziło o młodych. Wiadomo, że jedni często sprawiają miłe niespodzianki, podczas gdy drudzy zawodzą pokładane w nich nadzieje. Czekajmy cierpliwie, słuchając uchem życzliwem nadal, z serdecznym życzeniem owocnej pracy, dla naszej przyjemności i chwały, jakeśmy słuchali wczoraj tego, co nam ofiarowali panowie: Szopski, Walter, Rudnicki, Wolfstahl, Świerzyński, Raczyński, Walewski, Różycki i panna Klechniowska, dzięki chórowi akademickiemu, orkiestrze 56 pułku i zaszczytnie znanej fortepianistce pani Czop-Umlaufowej, zbyt rzadko występującej, a mogącej z pożytkiem brać udział w pracy koło „umuzykalniania" Krakowa, i jeżeli taka sprawa w znanych warunkach jest wogóle możliwą. Przede-

w lichym stanie, i grzeszy brakiem czystości; pranie bowiem nie należy do majstra i terminator musi sam opłacać praczkę z tych nędznych kilku centów jakie dostaje za śniadanie i kolacye. Czemuż matka nie wypierze chłopca bielizny. Z bardzo prostej przyczyny: albo terminator nie pochodzi z Krakowa, a wtedy rodzice zbyt są oddaleni, albo też zupełnie nie ma matki lub też rodzice więcej dbają o kieliszek niż o dziecko. W każdym z tych wypadków terminator musi się starać, żeby miał czystą bieliznę. Przypomnijmy sobie jednak że to są młodzi chłopcy, że pracują ciężko, kiedy więc przyjdzie wybierać między kolacyą a czystą koszulą, nie wolno nam się dziwić, gdy wybór padnie na kolacyę, łzy raczej stoją w oczach, gdy się o tem pomyśli. A przecież to nie jest kwestya małej doniosłości. Wiemy o tem dobrze że brudny i źle odziany chłopiec wcale nie jest chętnie widzianym a zresztą on sam biedak wstydzi się tego, boli go to, czuje żal i trzyma się na uboczu od lepiej ubranych kolegów, z czasem popada w złe towarzystwo, bo tam nie pytają o porządny surdut i czystą koszulę. Upadek moralny w takim razie jest często następstwem biedy i brudu. Rozumieją to terminatorzy, dlatego też wnieśli pod obrady wydziału wniosek by założyć wspólną pralnię dla członków Związku, żeby pranie było skutkiem tego tańsze. Dotąd za wypranie koszuli płacili od 14 do 20 halerzy i w tym stosunku wszystko. Trzeba się było wyrzec prania co tydzień, bo dla biedniejszych były to ceny niemożliwe. W tem trudnem położeniu, prawdziwie opatrznościowym nazwać trzeba dar uczyniony przez jedną z pań krakowskich, której nazwiska wymienić nam nie wolno. Ofiarowała ona do użytku terminatorów maszynę do prania i dziś skutkiem tego terminator ma bieliznę wypraną po sześć halerzy. Jest to rzeczywiście duży krok naprzód ale nam stanąć ani zatrzymać się nie wolno, jeden krok pociąga za sobą drugi i w tym celu zwracam się do pań krakowskich z gorącą prośbą.

Przy odbieraniu bielizny przekonaliśmy się że chłopcy koniecznie potrzebują ręki kobiecej, bo bielizna w złym stanie. Wiemy, że na zachodzie a mianowicie w Anglii rzeczy takie jak my mamy na myśli są na porządku dziennym. Każda parafia ma swoje „Dorcas societe" to znaczy, że panie w oznaczonym dniu zbierają się i przynoszą ze sobą naparstek igłę i nici, maszyna jest na miejscu. Lektor przychodzi i podczas gdy panie szyją nową, lub naprawiają starą bieliznę, czyta jakąś zajmującą książkę.

Przedstawiam ten projekt paniom krakowskim czy nie zechciałyby poświęcić godzinę tygodniowo takiej pracy. Ta godzina byłaby nie tylko dowodem czynnej miłości bliźniego, ale również pracą ściśle społeczną.

Gidzina pracy to nie mało, wiem o tem dobrze,ale to będzie jedna z tych godzin która nam daje zadowolenie, to godzina służby naszemu ideałowi, katolickiej pracy społecznej.

Robią to angielki, ale one biorą życie poważnie i każda z nich poczuwa się do pracy społecznej, ale robią i francuski, które mniej seryo spoglądają na życie na ogół. Czemuż więc my Polki miałybyśmy pozostać wtyle. Jak niegdyś przy kądzieli lub kołowrotku tak dziś z igłą lub przy maszynie zbierajmy się i pracujmy dla naszej biednej dziatwy.

Zgłoszenia pisemne i ustne przyjmuje co dnia Henrykowa Dziewicka ul. Szczepańska l. 11 drugie piętro między godziną 11 a 12 przed południem.

Henrykowa Dziewicka.

— **Odczyty dra Lucjana Rydla** o Grecji, rozpoczynają się w poniedziałek o godz. 5 po p. w auli uniwersyteckiej. Autor, który niedawno powrócił z podróży po Grecji ujął w formę opowiadania przebieg igrzysk olimpijskich w V wieku przed Chrystusem. Będzie to niezawodnie niezwykle zajmujące studjum, zwłaszcza, że p. Rydel przeprowadził szereg samo dzielnych badań nad życiem i kulturą starożyt nej Hellady.

— **Ważne wybory** odbędą się na poniedziałkowem posiedzeniu Rady. Na porządku dziennym stoją wybory I-go wiceprezydenta i delegata do Rady szkolnej krajowej. Nie zdradzimy chyba tajemnicy donosząc, że o godność wiceprezydenta, ubiegają się pp.: dr. Szarski i dr. Klemensiewicz, o urząd delegata pp.: dr. Domański i redaktor p. Michał Konopiński. O ile można zorjentować się w sytuacji, większe szanse mają pp.: Szarski i Konopiński, jakkolwiek sprawa wyboru, rozstrzygnie się dopiero w poniedziałek. P. Szarski, jest kupcem, ale także drem praw, praktycznie jednak nie zajmował się nigdy sprawami administracyjnemi. Dr. Klemensiewicz jest notarjuszem i również nie ma wielkiego doświadczenia w kwestjach zarządu miejskiego, tembardziej, że stosunkowo niedawno mieszka w Krakowie.

Zresztą wybór odbędzie się pod hasłem politycznem. Prezydjum musi być jednolite i wiceprezydentem musi zostać jedynie członek teraźniejszej większości.

Jeżeli jednak można do pewnego stopnia zrozumieć, że przy wyborze wiceprezydenta odgrywa przeważną rolę polityka, to nie powinna ona absolutnie decydować przy wyborze delegatów do rady szkolnej. Nam potrzeba przedewszystkiem człowieka o szerokim horyzoncie i wybitnych zdolnościach, któryby wprowadził dużo więcej myśli do ciała cokolwiek zesztywniałego w rutynie biurokratycznej.

O tem powinni pamiętać ojcowie miasta i nie krępować się barwą polityczną kandydatów. A zresztą, któż teraz może znać dokładnie czyjąś barwę polityczną?

— **Z teatru miejskiego.** Arcywesoła satyra biurokratyczna Gogola: „Rewizor z Petersburga" ukaże się na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem. Wieczorem powtórzenie sobotniej premiery: baśń muzyczna p. Raczyńskiego: „Królewicz Jaszczur", „Epidemia" i „Ciocia Baruch". „Szkoła" Kaweckiego grana będzie po raz 16-ty w poniedziałek.

Kalendarzyk niedzielny.

W niedzielę dnia 17 listopada.

Teatr miejski. Po południu „Rewizor z Petersburga", wieczorem „Ciocia Baruch", „Królewicz Jaszczur", i „Epidemia".

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. „Nowe teorje o powstawaniu światów" (odczyt drugi) p. Ferdynanda Polzeniusza.

Stary teatr. Wieczorem koncert muzyki wojskowej.

---

wszystkiem trzebaby wykorzenić przekonanie, że chcąc popularyzować sztukę taką czy inną, należy dostarczać rzeczy lichych, tak jak gdyby nie należało dawać i nie można było dawać rzeczy dobrych. Nie chodzi o granie na koncertach popularnych dzieł Ryszarda Straussa, ale czy nie należy wykonywać przystępnych, celów zestawionych dzieł mistrzów? Popularyzowanie malarstwa w Polsce to, dla wielu głów wieszanie na ścianach ohydnych oleodruków lub „landszaftów" malarzy pozbawionych talentu dzieł, gorszych i droższych w dodatku — odbitek graficznych pols. mistrzów. Lecz jeżeli szanujący się Krakowianin dopiero teraz dowiedział się o istnieniu szóstej symfonii Beethovena, za ile lat dowie się o istnieniu akwafort i litografij Pankiewiczów i Wyczółkowskich, za ile lat spopularyzuje się te dzieła? Czy wszelka praca na tem polu u nas nie jest pracą syzyfową

Dwa koncerty orkiestry wiedeńskiej.

Nie bez zdziwienia, a z pewnym septycyzmem, czytaliśmy komunikat dyrekcji towarzystwa muzycznego: „Występ wiedeńskiej orkiestry pod dyrekcją Oskara Nedbala zadowoli najbardziej wygórowane wymagania i dla naszej kultury muzycznej mieć będzie pierwszorzędne znaczenie". Czytamy programy: szósta symfonia Beethovena, symfonia fantastyczna Berwioza, dwie rzeczy piękne, lecz stare, ograne każdemu melomanowi wybornie znane, dalej: „Serenada" Weinera — aha! jakieś arcydzieło nowe i — „Głupi Janek" Nedbala, widocznie drugie arcydzieło; dalej „Tasso" Liszta, „suita liryczna" Griega, „Sakuntala" Goldmarcka i wreszcie „Nokturn" Dvoraka; czyli znowu dwie rzeczy dobre, lecz znane i dwie mniej znane i mniej dobre. Cóż tu, u licha, może się tak bajecznie przyczynić do podniesienia kultury krakowskiej? Jedno zdziwienie znika, robi się zaś drugie, jeszcze większe: na nasze pytania — odpowiedzi brzmią: szanujący się Krakowianin nigdy nie słyszał ani symfonii Berlioza, ani symfonii Beethovena. Beethoven urodził się w r. 1770, Berlioz w 1803. Daty dość odległe, które z nowej strony ukazują nam muzykalność Krakowa. Ależ, na miły Bóg, skoro trzeba zaczynać od abecadła, cóż znaczą programy koncertów, urządzanych przez miejscowe instytucje (których zadaniem powinna być kształcenie publiczności, a na których błyszczą „marzenia" p. Wrońskiego „śmiechy" p Cotourne (?) uwertura z „Halki", fantazje z Lohengrina i t. d., co wszystko razem wzięte tworzy bigos nietylę kształcący, ile dziwny. Wprawdzie spotykaliśmy się ze zdaniem, że do Szekspira droga prowadzi przez Przybylskiego, do Rembrandta — przez Kostrzewskiego, a do Dantego przez Gawalewicza. Ta metoda wydaje się nam jednak wątpliwej wartości. Albo miasto żąda muzyki, daje utrzymanie orkiestrze, a ta orkiestra dostarcza muzyki — mówimy o muzyce a nie o bigosach pseudomuzycznych — albo miastu wystarcza to, co słyszy w Drobnerionie i w takim razie orkiestra powinna zniknąć. Na cóż śledziowi kalosze? Jeżeli społeczeństwo nie potrzebuje ani malarstwa, ani rzeźby, ani muzyki, nie należy go gnębić ani wystawami ani koncertami. Koncertami interesuje się szczupła garstka miłośników. O ich potrzebach dyrekcja towarzystwa najmniej myśli. Wszak przysługuje jej prawo cenzurowania programów. Z tego prawa nie robi użytku. Słyszeliśmy dwukrotnie „karnował" Schumanna, dwukrotnie „koncert" Griega. Więc jeżeli przyjdzie jeszcze siedmnastu fortepianistów, nie wiedzących o sobie, jeżdżących po świecie z „karnawałem" i „koncertem" połknąć będziemy zmuszeni jedno i drugie siedmnaście razy z rzędu. Do grania rzeczy tak pozbawionych wartości wszelkiej jak „Senerada" Weinera i „Głupi Janek" Nedbala nie należało bezwarunkowo dopuszczać. Ostatni utwór mógł chyba jedynie służyć jako wyborny dowód, że robienie rzeczy narodowościowej, opierając się jedynie na rytmice, przy zupełnym braku ducha odpowiedniego, prowadzi do rezultatów, pozbawionych cech niezbędnych. Krakowiak i Polonez Nedbala, wogóle bezwartościowe, tak nie były polskimi, jak nie są polskimi krakowiak i mazur Delibesa lub mazur Czajkowskiego w Onieginie.

Pan Nedbal — jest na szczęście — lepszym kapelmistrzem, aniżeli kompozytorem, bynajmniej jednak nie nadzwyczajnym. Ciska się jak djabeł w święconej wodzie, wymachując wszystkimi rękami, co nie jest ani przyjemnem dla widza, ani niezbędnem. Weingartner dyrygował kiedyś paryską orkiestrą w Paryżu po jednej pró bie i jeden z krytyków napisał wówczas: „wszystko odbyło się znakomicie, choć kołnierz fraka dyrygenta ani na włos nie zmienił w czasie koncertu swego położenia". Kołnierz pana Nedbala, gdyby się był ruszał w lini prostej ku Wiedniowi byłby z pewnością przybył tam przed właściwielem. Orkiestra okazała się zupełnie przyzwoita, ale nie pierwszorzędną. Witać ją będziemy jednak z radością... o ile grać będzie rzeczy naprawdę wartościowe. A to zależy — lub zależeć powinno — wyłącznie od dyrekcji towarzystwa. Kto towar sprowadza i zań płaci, ten ma prawo stawiać żądania i warunki. F. J.

Klub pocztowy. „Wieczór listopadowy" Związku akademickiego.

Dom Robotników przy ulicy św. Tomasza. Wieczorek muzykalno-wokalny Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, poprzedzony poświęceniem sztandaru.

„Sokół" w Podgórzu. Wieczorek ku czci Trzech Wieszczów urządzony staraniem uczniów VII klasy gimnazjum podgórskiego.

Cyrk Edison. Dwa przedstawienia kinematograficzne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Szkoła", sztuka w 4 ch akt. Z. Kaweckiego.

Wtorek: „Królewicz Jaszczur" baśń muzyczna w 2-ch odsł. B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch" obr. dram. St. Lipskiego. „Epidemia" kom. w 1-m akcie O. Mirbeau.

Sroda: „Opieka wojskowa" kom. w 3-ch akt. St. Bogusławskiego (pop.).

Czwartek „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch", „Epidemia".

Piątek: „Cyd" tragedja w 5-ciu akt. A. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Jolette, ma femme) kom. w 4-ch akt. Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Ożenić się nie mogę" kom. w 3-ch akt. Al. hr. Fredry, „Lita et Comp." kom. w 1-m akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-ej „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Jolette, ma femme) kom. w 4-ch akt. Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

— **Szkoła polska na Bukowinie.** Z miejscowości Łużany na Bukowinie otrzymaliśmy wiadomość, że dnia 21 sierpnia r. b. przy Czytelni Polskiej T. S. L. otwarty został kurs nauki języka polskiego, na który uczęszcza już 38 dzieci. Szkoła ta jednak musi się borykać z bardzo trudnymi warunkami, nauka odbywa się w lokalu czytelni, za szczupłym, nie opalonym, (gdyż na to nie pozwalają skromne fundusze czytelni, wskutek czego dzieci same zmuszone są zbierać gałązki i drzazgi na opał; biedni ich rodzice (robotnicy i rzemieśln.), którzy muszą opłacać za obowiązkową naukę dzieci w miejscowej szkole ludowej, nie są w stanie sprawić im ani cieplejszego ubrania, ani przyborów szkolnych w dostatecznej ilości, ani książek. Wskutek tego szkoła koniecznie potrzebuje pomocy ponieważ zaś Łużany są wsią ruską, zewsząd takiemiż wsiami otoczona, nie można liczyć na poparcie bliskich okolic. Spodziewamy się, że ta zagubiona placówka, podtrzymująca ducha narodowego wśród polaków na Bukowinie, poparcie społeczeństwa polskiego w Galicyi uzyska. Datki, czy to w pieniądzach, czy w ubraniach, bieliźnie oraz przyborach do pisania, choćby najmniejsze przyjmowane będą z wdzięczn. sercem przez te biedne dzieci polskie na obczyźnie, bo one im pomogą zachować skarb najważniejszy— język swych ojców. Adresować należy: Czytelnia Polska w Łużanach na Bukowinie.

— **Kara śmierci we Francyi.** Dziennik „Le Petit Parisien" urządził plebiscyt w aktualnej obecnie sprawie zniesienia w republice francuskiej kary śmierci. Większość, i to ogromna większość, biorąca udział w głosowaniu, wypowiedziała się za utrzymaniem giltotyny nadal. Przeciwnicy kary śmierci liczą 328. 692 głosy, gdy jej zwolennicy (oczywiście platoniczni, nie na własnej skórze)— 1, 083.655 gł.

— **Rewizorzy w Petersburgu.** W tych dniach w Petersburgu zaszło zdarzenie, które jest wymowną ilustracją panujących tam stosunków. Do oddziału pocztowego na jednej z głównych ulic późno w nocy przyjeżdżają urzędnicy poczty głównej z agentami policyi, w celu dokonania niespodziewanej rewizyi. Pukają — stróż ich nie chce puścići.

— Za nic na świecie. Naczelnik nie kazał nikomu otwierać.

Gdy urzędnicy nie przestawali domagać się otwarcia coraz natarczywiej, stróż zaczął pukać w sufit, do mieszkania naczelnika oddziału. Był to umówiony znak alarmowy.

Naczelnik, nie myśląc długo, puszcza w ruch sygnalizację elektryczną i następnie woła pomocy przez okno: Na ulicę wybiega policjant w negliżu, z rewolwerem w ręku i woła do rewizorów. Ci przerażeni—w nogi. Spostrzegają ich nadbiegający stójkowi i ze swej strony zaczynają prażyć kulami.

Usłyszawszy strzały, sąsiedni właściciel domu wybiegł na ulicę i poznawszy jednego z urzędników, wstrzymał krewkich strzelców. Na szczęście nikt szwanku nie poniósł. Ale rewizorowie nabjedli się tyle strachu, że na rewizję nie powrócili.

Z sali sądowej.

Pasja p. Majewskiego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy, Jan Wallner urzędnik wydziału technicznego Tow Wzaj. Ubezp. oświadcza, że dział techniczny zaprowadzony został z powodu częstych pożarów, które wymagały dokładniejszego oszacowania ubezpieczonych realności, aby Towarzystwo nie ponosiło szkody. Przy oszacowaniu zgłoszonej asekuracyi starano się stronom tłomaczyć aby nie podawały wyższej wartości, bo w razie pogorzeli mogliby ponieść stratę. Nigdy jednak nie wpływał na to, by strony asekuracyę wypowiadały. Świadek podaje dalej, że bywają zabezpieczenia spekulacyjne, w których strony płacą wyższą premię nad wartość przedmiotów. Przy oceanianiu przedmiotów lub szkody starał się świadek zawsze iść w myśl strony i ocenić wyżej, o ile mu na to sumienie pozwoliło. Zwroty z funduszu rezerwowego go nie obchodzą; to jest rzeczą sekcyi.

Oskarżony pyta świadka, czy wie, że istnieje okólnik dyrekcyi, aby izraelitom warunki asekuracyi utrudniono.

Św. odpowiada, że o tem nie wie, ani tego w swej instrukcyi nie miał. Co do listu p. Ullmanna był on w zamkniętej szafie i ztactąd go wykradziono.

Św. Edward Zaklika urzęd. wydz. techn. od półtora roku pracuje w tym wydziale. Kierował się instrukcyą z 1905 roku. Strony zwykle podają wartość wyższą nie ze złej woli, ale z nieświadomości. Wtedy im się tłomaczy, że to nic nie pomoże, ale często zdarza się, że strona podburzona agitacyą przeciw instytucyi oburza się na propozycye redukcyi. Do wypowiadania ubezpieczenia nigdy stron nie skłania.

Św. Bronisław Krause naczelnik oddz. technicznego T. Wz. Ubezp. wyjaśnia, że oddział ten istniejący od lat dziewięciu założony został z powodu, że towarzystwo miało kolosalnie złe ryzyka przez częste pożary w miejscowościach, gdzie budynki nie były odpowiednio konserwowane. Bywały ubezpieczenia nadmierne, nawet dziesięćkrotnie przenoszące wartość rzeczywistą a przy pożarach padały ofiarą i budynki rzetelnie ubezpieczone. Dalszym powodem założenia oddziału technicznego było to, że po spaleniu ubezpieczonego budynku nie można było oszacować rzeczywistej szkody.

Świadek cyframi dowodzi, jakie korzyści tow. odnosi przez założenie tego oddziału. Korzyść zaś ta wpływa na ubezpieczonych przez wypłacenie im wyższej dywidendy, a z drugiej strony tow. ma pewność, że strony są uczciwie ubezpieczone.

Na zapytanie przewodniczącego świadek od-

---

24) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

— Są i takie. Agnieszka kulawa, jeśli pamiętasz, jest właśnie tego gatunku. Ale to dostępne tylko dla zamożniejszych. Moja Wincentowa pracuje dla wszystkich bez różnicy. Prawda, że i biedy prawdziwej u mnie niema. Bo to widzisz trzeba i to wiedzieć, że się chłop nie nauczy ani czytać, ani pisać, ani myśleć i czuć po polsku, póki głodny. Daj mu jeść, wyzwól go z żydowskiego wyzysku, dostarcz mu za tanie pieniądze i w dobrym gatunku wszystkiego, czego potrzebuje, a wtedy ręczę ci, że w krótkim czasie będzie równie mądry, jak i ty. Ja wiedziałem o tem i za nim wynalazłem Wincentowa otworzyłem najpierw kasę pożyczkowo-oszczędnościową i sklep spożywczy. Ale panowie z oświaty o tem zapomnieli i dlatego praca ich nie może być owocną...

— Jednakże, — wtrącił Zygmunt, — książek rozdają podobno bardzo dużo...

— A czy ty widziałeś te książki? Nie?.. No to ci radzę najpierw obejrzyć, a potem osądzisz sam. Jak we wszystkiem, tak i tam są dobre i złe. Dobrych jest stosunkowo niewiele, ale wybrać można. Ogół jednak funta kłaków nie wart; bajdurstwa tylko i tyle. Właśnie mam za złe „oświacie", że rozdaje książki bez wyboru.

— Gdyby mieli wybierać, czasuby nie starczyło, — usprawiedliwiał Zygmunt.

— Dlaczego? Czasu na to starczy mnie, księdzu proboszczowi w Hromowie i doktorowi, a im nie starczy? To niech się nie zajmują. Obejdziemy się bez nich, za to ci ręczę. Czy wiesz, że przeszłej zimy rozdaliśmy z górą dwa tysiące egzemplarzy?

— Ojciec się nie bał?

Hrabia się roześmiał.

— Kogo się miałem bać? — spytał.

— No... władzy... przecież nie wolno...

— Mnie tego nikt nie zabroni. Niechby spro wali. Tegoby tylko brakowało. Myślisz, że gdyby choć kiwnęli palcem, tobym wypłacił roczną pensyę panu naczelnikowi, albo panom strażnikom? Nie dałbym ani grosza i oni o tem doskonale wiedzą, więc siedzą cicho.

Zygmunt z coraz większem zdziwieniem patrzył na ojca. Pierwszy raz odkrywał w nim spo łecznego działacza na wielką skalę; stary Borowski dotychczas nie wtajemniczał syna, bo się bał jego młodych lat i nieostrożności. Teraz robił to dlatego tylko, żeby go ochronić od niebezpieczeństw „oświaty".

— Tak, — kończył hrabia, — gdyby wszyscy chcieli robić w swoim zakresie to, co ja, toby cała oświata nie miała racji bytu.

— Ponieważ jednak mało kto się zajmuje... próbował wtrącić Zygmunt.

— To niech zaczną od oświecania tych panów braci, co siedzą po wsiach, piją, grają w karty i uganiają się za dziewczętami, — przerwał mu porywczo Borowski.

— Zresztą, — dodał łagodniej, — ja ostatecznie nie rzucam kamieniem na tą całą organizację. Robią nie tak, jak trzeba to prawda, ale chcą robić dobrze; przynajmniej wielu z nich wierzy, że pracują z korzyścią, czego najlepszy dowód, że gotowi na cytadelę i zsyłkę. Ty jednak że pracuj lepiej ze mną...

Przypomniał sobie sprawę, od której odbiegli.

— Co się tyczy Opolskiego, to myślałem że jest ostrożniejszy. Nc, ale głupstwo się stało. A teraz hrabia Borowski będzie się starał to głupstwo odroić, „ad risąde," że powiedzą o nim w Warszawie, że jest jeżdżącym do Zamku sprzedawczykiem.

Na tę myśl uśmiechnął się pogardliwie i, skinąwszy Zygmuntowi — zaczął przygotowania do swej oficjalnej wycieczki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

powiada, że z funduszem rezerwowym oddział jego absolutnie nie ma nic do czynienia — to należy do oddziału manipulacyjnego.

Dalej wyjaśnia świadek, że na ogólną sumę wypowiedzeń przeszło 2000, nawet 200 nie pochodzi od stron. W roku 1906 na 163 wypowiedzeń było tylko 10 od stron. Po krótkim wybuchu oskarżonego, który twierdzi, że zeznania urzędników są naganką na niego, obrońca pragnie koniecznie dowiedzieć się, czy istnieje jakaś instrukcya polecająca nie przyjmować asekuracyi żydowskich?

Świadek odpowiada, że towarzystwo nie robi różnicy pomiędzy żydami i chrześcijanami a utrudnia jedynie ubezpieczanie się oszustom, którzy na asekuracyi chcą zrobić interes.

Towarzystwo bardzo słusznie może wcale nie przyjmować asekuracyi żydowskich w miasteczkach wschodnio-galicyjskich. Znane są bowiem praktyki tych spekulantów, którym każdy pożar dobrze się opłaca. Towarzystwo nie powinno popierać takich nieuczciwych operacyi.

Na zapytanie zastępcy oskarżycieli, świadek oświadcza, że pan Majewski swojem postępowaniem najbardziej zaszkodził urzędnikom, bo ich wprowadził w podejrzenie przed władzą nadzorczą, że działają na szkodę Towarzystwa. P. Majewski podpisał urzędnikowi Towarzystwa p. Łazarewiczowi weksel i korzystając z tej zależności, żądał od p. Łazarewicza wykradzenia pewnych aktów i oddania ich sobie. P. Łazarewicz życzenia tego nie spełnił, bo byłby stracił posadę.

Obrońca twierdzi, że chodziło tu tylko o kwity dywidendy, które p. Łazarewicz miał w swem ręku.

Na tem rozprawę przerwano.

Program zjazdu katolickiego.

we Wiedniu.

Otwarcie Zjazdu nastąpi dzisiaj wieczorem w wielkiej sali Kursalu Stadtparku. Uroczyste posiedzenie przepłatane pracami sekcyi, obradować będą w Sofiensale w dniach 17, 18 i 19 bm. W tym samym czasie w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem kardynała Gruschy toczyć się będą obrady austryackiego episkopatu.

Główne obrady Zjazdu toczyć się będą w sekcyach. Tam też wypowiedzą swe referaty następujący działacze katoliccy:

Red. Schwachter z Gracu o prasie katolickiej, pos. Anderle z Wiednia o kolportażu, pos. Schossleitner ze Salzburga o organizacyi włościaństwa, pos. Loser z Bregencyi o organizacyi rękodzielników, pos. Kemetter z Wiednia o organizacyi kobiet, pos. dr. Hruban z Ołomuńca o wpływie katolicyzmu na życie rodzinne, ks. pos. Stojan o braku duchowieństwa, red. Dreksel o kwestyi robotniczej i prof. uniwersytetu z Innsbrucka pos. Mayr o szkole średniej i wyższej.

Na zebraniach plenarnych Zjazdu referować będą: ks. biskup Celestyn Endrizzi z Trydentu o „znaczeniu chrześcijaństwa dla sprawy społecznej", prof. teologii z Pragi dr Hilgenreiner o „katolickiej wierze i wolności badań naukowych," rektor kollegium OO. Jezuitów ks. Andlau „o historycznej doniosłości religii katolickiej dla krajów austryackich", marszałek krajowy Przedarulanii, Rohmberg „o katolickiej falandze ludów austryackich", wreszcie słoweński poseł dr. Susterszic z Lublany o „religii w życiu publicznem".

Zjazd zajmie się nadto niedawnem orzeczeniem najw. sądu w sprawie „małżeństw węgierskich", które stały się istną plagą, a ułatwiane są przez przyjęcie poddaństwa węgierskiego. Najważniejsze obrady toczyć się będą nad zwalczaniem ruchu „wolnej szkoły" i nad organizacyą dziennikarstwa. Już ostatni Zjazd z r. 1905 położył na tem polu wielkie zasługi, powołując do życia „Związek Piusowy", który popiera materyalnie i moralnie rozwój katolickiej prasy. Na zjeździe omawiane będą obecna agitacya socyalistów i liberałów za reformą prawa małżeńskiego i ruch modernistyczny.

Ostatni Zjazd katolicki odbywał się pod znakiem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, obecnie stronnictwo to także ton nadawać będzie. Zjazdy katolickie austryackie biorą swój początek w wielkim ruchu katolickim w Niemczech. W sierpniu br. obradował tam w Wuerzburgu już 54 zjazd katolicki. Również w Węgrzech zjazdy katolickie cieszą się coraz większem zainteresowaniem.

Polacy niestety w bardzo małej liczbie biorą udział w Zjazdach i pracach katolickich w Austryi. W rzędzie referentów na obecnym Zjeździe nie widzimy przedstawicieli Polaków, choć są tam obok Niemców Czesi i Słoweńcy i Włosi.

Z okazyi rozpoczynającego się austryack. wiecu katolickiego, urządziło katolickie Towarzystwo szkolne wczoraj po południu uroczyste zgromadzenie we wielkiej sali muzycznej, na które przybyło wielu członków wyższego duchowieństwa i arystokracyi oraz katolickie związki studenckie. Od arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda, Fryderyka, Leopolda Salwatora i kilku arcyksiężniczek, jako też od ministrów Bienertha Marchetta Ebenhocha, Korytowskiego i burmistrza Luegera, nadeszły pisma powitalne, względnie usprawiedliwiające nieobecność.

Po powitaniu zebranych przemawiali pos. Drechsler i marszałek Rhomberg, poczem biskup Mayer udzielił zgromadzonym błogosławieństwa papieskiego. Zgromadzenie zamknięto wśród okrzyków na cześć cesarza i Papieża.

Telegramy.

List pasterski.

Praga. Kardynał arcybiskup S k r b e n s k y wydał list pasterski o o r g a n i z a c j i k a t o l i c k i e g o n a r o d u w C z e c h a c h. List wskazuje na walkę wyborczą i wspomina o księżach i osobach stanu świeckiego, które na czele kroczyły w walce o sztandar katolicki. Najważniejszymi obowiązkami kleru są p r a c a z a m b o n y, p r z y k o n f e s j o n a l e, w s z k o l e i p r z y ł o ż u c h o r e g o.

W naszych czasach żąda się atoli więcej. Życie publiczne zajmuje się nie tylko sprawami czysto lokalnemi, ale wciąga w dyskusję i prawdy wiary, które się atakuje i wyszydza. Niektórzy usiłują podkopać zasady rodziny chrześcijańskiej, świętość sakramentu małżeństwa i chrześcijańskie wychowanie młodzieży. Kler powinien pouczać ludność, objaśniać ją, ostrzegać przed niepowołanymi przyjaciółmi i skupić pod sztandar Kościoła; nie powinien czekać aż lud przyjdzie do niego, lecz musi sam pójść między lud, pielęgnować i podnosić świadomość katolicką.

Wszystkim księżom, którzy swe siły oddali na służbę organizacji, wyraża arcybiskup najgorętsze uznanie.

List w końcu omawia założenie poszczególnych centrów organizacji i poleca wszystkim księżom branie udziału w zgromadzeniu kleru katolickiego.

Autonomiczna taryfa cłowa.

Budapeszt. Sejm węgierski uchwalił 139 głosami przeciw 28 przejście do dyskusji szczegółowej nad autonomiczną taryfą cłową. Przeciw głosowali posłowie chorwaccy i innych narodowości.

Rozpoczęła się zaraz obszerna dyskusja nad tytułem ustawy, w której zabierał głos szereg posłów chorwackich. Gdy wreszcie dyskusję zamknięto, przewodniczący oznajmił, że 20 posłów zażądało imiennego głosowania i odroczenia głosowania do przyszłego posiedzenia. W myśl regulaminu temu życzeniu uczyniono zadość.

Przystąpiono do dyskusji nad dalszymi ustępami, w której również szereg Chorwatów zabierał głos. Prezydent kilku z nich odebrał głos, co wywołało żywe protesty ze strony posłów chorwackich.

Ugoda w Węgrzech.

Budapeszt. Partja narodowościowa zajęła na wczorajszej konferencji, jako partja opozycyjna, stanowisko przeciw ugodzie. Następnie z całą stanowczością wystąpiła przeciw pogłosce, jakoby dlatego głosowała wraz z Chorwatami i południowymi Słowianami przeciw ugodzie, aby zniszczyć dualizm i umożliwić utworzenie państwa południowo-słowiańskiego. Partja uważałaby utworzenie takiego państwa za wielkie niebezpieczeństwo.

Związek austryackich przemysłowców.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się z okazji 10 letniego jubileuszu istnienia uroczyste zgromadzenie związku austryjackich przemysłowców w obecności wielu delegatów z całej Austrji.

Z krakowskiej Izby handlowej przybył jako delegat p. Epstein, imieniem lwowskiej Izby pos. Kolischer.

Prezydent gabinetu bar. Beck wygłosił przemówienie, w którem wyraził życzenie, aby związek i w przyszłem dziesięcioleciu tak samo się rozwijał. W końcu zapewnił premier o swem poparciu i nadal dla interesów przemysłu.

Wiedeń. Związek austryjackich przemysłowców zamianował honorowymi członkami b. prezydenta gabinetu d-ra Körbera i szefa sekcji Stibrala.

Niepokoje w Nachod.

Praga. Wczoraj panował w N a c h o d z i e spokój. W miejscowości R o t k o s t e l e c zebrało się około 800 ludzi, którzy podążyli na rynek, aby tam demonstrować. Burmistrz i starosta wzywali demonstrujących do rozejścia się, jednak nadaremnie, dopiero żandarmerja ich rozproszyła. Przez cały wieczór następnie panował spokój. W miejscowości H r o m o w odbyła się onegdaj wieczorem demonstracja przy udziale około 1000 ludzi, którzy się zebrali na rynku. Po krótkiej przemowie posła do Rady państwa Jarosza, zebrani rozeszli się; do wykroczeń nie przyszło.

Chomiakow u cara.

Carskie Sioło. Car przyjął wczoraj na audjencji prezydenta Dumy Chomiakowa.

Petersburg. Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył po skończonej audjencji, że car go przyjął b a r d z o łaskawie. Audjencja trwała kwadrans. Chomiakow jest silnie przekonany, że Duma b ę d z i e z d o l n ą do pracy. Sesja jej b ę d z i e t r w a ł a do m a j a 1908 roku.

Budżet rosyjski.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Minister skarbu przedłożył wczoraj Radzie państwa i Dumie, budżet na rok 1908. Wydatki i dochody wynoszą 2515 milionów rubli. Według oświadczenia ministra skarbu, w senacie wydano w drugiej połowie r. b. krótko-terminowe asygnaty skarbowe na kwotę 52.9700.000 rbl.

Ze świata.

Szkoła szpiegów. Postępując — pisze korespondent „Daily Graphica“ — drogą, wiodącą z Szangaju do arsenału Kiang-Kang, podróżny mija po prawej stronie nędzną wioskę chińską Tun-Uen.

Ulice jej błotniste mrowią się od trzody chlewnej, psów oraz dzieci brudnych i obdartych. Uderza jednak śród nich budynek, większy, ozdobiony z frontu długim napisem, złożonym ze złoconych ideogramów chińskich. Czystość i porządek, panujące tutaj stanowią dziwną i rażącą sprzeczność z brudnem otoczeniem chińskiem.

Zaopatrzony w kartę wstępu, wydaną przez konsula jeneralnego w Szanhaju, wchodzę do tego budynku i przedstawiam się byłemu oficerowi marynarki japońskiej, a obecnie przełożonemu najdziwniejszej szkoły pod słońcem, komendantowi Nodżu.

Założona zaraz po wojnie japońsko-chińskiej, na mocy traktatu zawartego wówczas z Chinami, szkoła w Tun-Uen ma na celu zaznajamianie młodych japończyków ze wszystkiem, co dotyczy państwa chińskiego, innemi słowy: jest poprostu szkołą wojskową szpiegów japońskich na terytorjum chińskiem.

Nie potrzeba chyba dowodu jaskrawszej bezsilności, Chin, wobec Japonji.

Rozmawiałem — pisze korespondent — o tej sprawie z jednym z wyższych urzędników chińskich.

— Cóż robić? — odparł dygnitarz. — Powtarza się historja wojny francusko-pruskiej. Prusacy znali wówczas Francję lepiej od Francuzów. Japończycy dążą do tego samego celu tutaj i nie możemy przeszkodzić im w tej pracy, prawa ich bowiem pod tym względem gwarantuje traktat, zawarty ze rządem naszym.

Każda zaś prowincja japońska przysyła tu przedstawicieli młodzieży swojej najzdolniejszych i najodpatniejszych do służby ciężkiej, jaka ją oczekuje w przyszłości. Do szkoły zaś przyjmowani są tylko młodzieńcy wybrani i rekomendowani przez prefektów prowincji.

W Tun-Uen młodzież japońska otrzymuje wykształcenie specjalne bardzo rozległe. Nauki handlowe, polityczne, językoznawstwo, topografia itd. traktowane są tam dość obszernie.

Nietylko jednak o wykształcenie umysłowe pupilów dba szkoła. Przyszli szpiegowie muszą też odznaczać się zręcznością, zdrowiem, siłą i wytrzymałością na trudy; to też gimnastyka, hygiena, zapasy i gry atletyczne, stanowią jeden z najgłówniejszych punktów jej programu, życie zaś prawdziwie spartańskie, proste i surowe jest zasadą obowiązującą wszystkich wychowańców.

Widziałem ich przy śniadaniu — pisze dalej korespondent angielski. — Każdy otrzymał miseczkę pełną ryżu, zaprawionego sosem i... stojąc, spożywał swą porcję przy pomocy pałeczek drewnianych, poczem podchodził do kranu wodociągowego, napełniał inną miseczkę wodą, płukał usta, czyścił zęby, wypijał trochę wody i powracał do przerwanego zajęcia lub udawał się na podwórze, aby użyć ruchu na ustawionych tam przyrządach gimnastycznych. W kącie podworza stoi też szopa, wysłana wewnątrz grubemi matami pokrytemi płótnem i przeznaczona dla zapasów japońskich „dżiu-dżitsu“ wyrabiających niezmiernie zręczność jak i przytomność umysłu w młodzieży.

Zwiedzającego szkołę uderza to, że wielu jej uczniów posiada włosy długie, opadające na ramiona, wbrew panującemu obecnie w Japonji, a przejętemu z Europy, zwyczajowi strzyżenia włosów krótko.

Tajemnica długich tych włosów wyjaśnia się, skoro ujrzymy młodzieńca japońskiego, opuszczającego szkołę w Tun-Uen po jej ukończeniu. Oto podgolono mu głowę dokoła, długie zaś włosy z ciemienia i potylicy, zebrane razem i splecione, zwieszają się według mody chińskiej, na kark warkoczem, przedłużonym jeszcze przez splecione również czarne wstążki jedwabne. Gdy młodzieniec taki nałoży obszerną bluzę chińską, spodnie ściągnięte w kostkach i trzewiki sukienne o podeszwach filcowych, nie sposób odróżnić go od rodowitego chińczyka.

W przebraniu powyższem młodzieniec japoński wędruje prosto z ławy szkolnej w głąb Chin, na północ, południe lub wschód, docierając do najdalszych zakątków państwa niebieskiego, wciskając się do jamenów (chińskie rezydencje urzędowe) lub do liongów (biura handlowe) badając wszystko, zapisując szczegóły w notesie, ukrytym w obszernym rękawie bluzy i przesyłając zdobyte takim sposobem dane przez ajentów specjalnych do Tokjo...

Wychowańcy to szkoły w Tun-Uen oddali usługi nieocenione armjom Ojamy, Kurokiego i Nodzu, podczas ostatniej wojny z Rosją, dostarczając wodzom wiadomości najszczegółowszych o terenie walki, środkach komunikacji, liczbie i składzie wojska rosyjskiego. Oni to w znacznej mierze przyczynili się do zwycięstw japońskich.

NADESŁANE.

Ból zębów
głowy, krzyżów, darcie w członkach usuwa nam zaws e fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“ Prób.tuz. 5 kor.fr. Sprowadzać od E.V. Fellera w Stubicy, Elsapl. Nr.50 (Kroatien).
Fryc

KASZLĄCYM
dzieciom i dorosłym
przepisują lekarze znajlepszym skutkiem
THYMOMEL SCILLAE
jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i uśmierzający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe. Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokiem działaniu **Thymonelu Scillae** przy kokluszu i innych rodz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka **K. 2·20.** Pocztą opłatnie po nadesłaniu **K. 2·90.**
3 flaszki po nadesłaniu **K. 7·—** 10 flaszek po nadesłaniu **K.20 —**

Wyrób i skład główny
B. FRAGNER'S APOTHEKE
k. k. Hoflieterant
Prag-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

5 koron więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do piecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przedwstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskoov nabrezi 6—194. 1070

SINGERA maszyny do szycia
do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym - - - - znaku - - - -

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Baczność Rodacy! — Swój do swego!

Pierwsza polska szkoła dla krawców!
Nowy system kroju,
górujący nad wszystkimi innymi!

Szanownym interesantom zwracam uwagę na mój udoskonalony system kroju, nie mający sobie równego. Długoletnia praktyka. — Sława pierwszorzędnej szkoły.—Prospekty franko.

O łaskawe poparcie uprasza

za Dyrekcyę
J. Plewczyński.
Internationale Zuschneideschule
Neusalz a. O., Kirchstr. 7—9.

650—4

Nie kupujcie zegarka
zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.



Otrzymacie:		14 k. pierścienie zł.	K 4.—
Niklowe Roskopfy	K 3.—	Zegary pen. 70 cm.	K 7.—
Srebrne „	K 6.—	„ z biciem wież.	K 10.—
Z podw. kopertą	K 8.—	„ z muzyką	K 12.—
Z 3 srebrn. kopert.	K 10.—	„ z kukułką	K 5.—
Płaskie stalowe	K 7.—	„ kuch. 8 d. idące	K 6.—
Roskopf kolej.	K 7.—	Budziki z 1 dzw.	K 2.40
Prawdz. Omega	K 17.—	„ w nocy świec	K 3.20
Srebr. łańcuszek	K 2.—	„ z podw. dzw.	K 3.—
14 kar. zł. zegarek	K 19.—	„ z dzw. wież.	
14 kar. zł. łańcuch	K 20 —	i biciem	K 6.—

3 lata pis. gwarancyi; za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wys. za zaliczką
Skład przedmiotów złotych i zegarów (1860
MAX BOHNEL, Wien, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca).
Żądajcie mego cennika z 3000 rycin darmo i opłatnie.

GRAMMOPHON

DIE STIMME SEINES HERRN TRADE-MARK

TRADE MARK

Caruso · Demuth · Girardi · Guttmann · Hesch · Kobak · Kruszelnycka · Kurz · Kwartin · Mařák

Melba · Niżankowski · Recheński · Schilling · Schmedes · Slezak · Sirota · Sowilski · Wotoszyn · Zuckerberg

Polecenia godne zdjęcia

Orkiestra.
Muzyka c. i k. pułku piechoty Nr. 15. Lwów
kapelmistrz F. Konopasek.
C 20163 „Moldauklänge“, walc Dvořák.
C 20461 „Mazur na peronie“ Tymolskiego.
C 20167 „Polonez“ Chopina.
C 20468 „Krakowiaki“ Tymolskiego.
C 20470 „Krakowiak“, marsz.
C 20469 „Kołomyjka“ Mardurowicza.

Głosy męskie.
Aleksander Niżankowski, Lwów.
C 2-22690 Kozłów „O gdybym znał“.
C 2-22702 Moniuszko Arya Skołuby ze „Strasznego dworu“.
Marceli Eile Sowilski, tenor.
C 3-22577 „Cicha śmierci zejdź“ (z Szekspira).
C 3-22578 „Na ligawce“ (St. Niewiadowski.
J. Guttmann i chór żyd. teatr Lwów.
C 11618 „Eil Udon bom“ ze „Sabita Zwi“.
C 11619 „Kale besingen“, scena weselna.
Pan **Schilling teatr żydowski Lwów.**
C 11611 Hamandel z Herzale,
C 11608 Komiczny kadryl ze „Schmiel Gorgel“ z chórem.

Głosy żeńskie.
Panna **Kobak, teatr żydowski Lwów.**
K 11686 „Mameniu, kolf mirdus“ z Nachtwandlerino“.
K 11688 „Gottes Wunder“ z „Judyty“.
K 23565 „Oj misiaciu misiaczeńku“.
K 23566 „Z moho tiażkoho sumu“.

Śpiewy na kilka głosów.
Kwartet Lwowskiej Lutni, Lwów.
C 24074 „Nad Prutom“, Worobkiewicz.
C 24075 „Zażegnanie burzy“ Dürner.
Towarzystwo śpiewackie „Echo“ Lwów.
C 3-24531 „Krakowiak“ Muszyńskiego i „Czego ty dziewczyno pod jaworem stoisz“, Galla.
C 3-24532 „Patrz Kościuszko“, pieśń patryotyczna, Galla.
Miszanyj chor. Mużeskyj chor.
C 2-24592 „Oj izijdu ja na mohyłu.“
C 2-24589 „Oj spat' meni ne choczet' sia“.

Płyty gramofonowe, podwójne strony
C przed Numerem = płyta koncertowa 6 koron.

Operetka we własnem mieszkaniu

„Nietoperz“.
Zupełne wykonanie w ciągu. Specyalna cena dla kompletnego układu włącznie ze specyalnym wspaniałym albumem **Koron 75·—**

„Wesoła wdówka“.
Zupełne wykonanie w ciągu. Specyalna cena dla kompletnego układu włącznie ze specyalnym wspaniałym albumem **Koron 90·—**

Źródło sprowadzenia i przedstawienie nowych zdjęć bez przymusu kupna:

Józef Wechsler
w Krakowie ul. Grodzka 11

Uważać na znak ochronny! — **Deutsche Grammophon-Aktiengesellschaft** — Uważać na znak ochronny!

Autogymnast

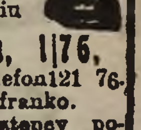
Osoby, które przy swem zajęciu wcale ruchu nie zażywają powinny używać ten znakomity **aparat gimnastyczny** polecany przez lekarzy i specjalistów skład u f.
REIM i SP. Kraków.

Dra Kovács'a pasta na ręce
w używaniu nieprześcigniona, czyni ręce piękne i białe w przeciągu 3 dni. **Słoik 1 K 20 hal.**
„International“ niszczyciel włosów celem szybkiego i pewnego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk. **Flaszka 6 K.**
Wysyła za pobraniem pocztowem
Mariahilf-Apotheke, Budapest,
Liszt Ferencz tér 20. [1383

Wina węgierskie
dla smakoszy i znawców
Są to osobliwe wyśmienite gatunki.

Zieleniak	1 gar.	6 flasz.	zł. 2.40	
Samarodner	1 „	6 „	„ 3.—	Hungarja
Hegelayskie	1 „	6 „	„ 4.—	wytrawne
Tokayskie	1 „	6 „	„ 5.—	wytrawne

poleca
Handel Jakóba Piekły w Podgórzu.
Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu.



Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu
J. Lewinsen, Wien, I/76,
Adlergasse 12. Telefon 121 76.
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Najgorszy czas wkrótce nadejdzie
w którym z powodu chłodniejszej pory roku więcej się przebywa w pokoju szczególniej chorzy i urzędnicy. Poleca się zatem sprowadzić środek odświeżający powietrze, a tym jest: **sławne**

DRZEWO LECZĄCE FEBRĘ
(Eucalyptus globulus),

zawierające lecznicze siły przeciw influenzie, astmie, dyfteryi, i tuberkulozie, a które powinno się znajdować w każdem mieszkaniu. Małe te drzewka rosną niezwykle szybko, zimują dobrze i czyszczą powietrze ze szkodliwych wyziewów. Suche listki wypędzają mole i inne robactwo. Eucalyptus globulus, przez swój aromatyczny zapach i piękne zielono-niebieskie, prążkowane liście jest jedną z najpiękniejszych roślin. Jedna roślina, 30 do 40 cm. wysoka 70 hal., 5 do 6 sztuk w paczce poczt. po 5 kg. franko 5 koron. (1458)

Heinrich Suchant, ogrod handlowy. *Weckelsdorf (Czechy).*

Najnowsze powieści

poleca

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Koron

Andrejew L. **Gubernator.** Chrześcijanie. Kłamstwo. Tłomaczył z oryginału Bolesław Podlewski . . . . 1·80
— **Żywot Bazylego Fiwejskiego.** Przekład Stanisławy Kruszewskiej . . . . 1·60
Berent Wacław. **Próchno,** powieść współczesna Wyd. II 5·20
Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu.** Nowele . . . . 2·50
Czyński Jan. **Jakobini polscy,** powieść z r. 1830. . 2·60
Daniłowski Gustaw. **Jaskółka,** powieść współcz., 2 tomy 5.50
Gliński Kazimierz. **Gady,** powieść z XIV wieku . . . 4.—
Gruszecki Artur. **Bojownicy.** Wydanie drugie . . . . 4·—
— **Na wulkanie,** powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem . . . . 4·—
Iaczewski Cezary. **Hispaniola,** powieść historycz. 2 tomy 6·—
— **Oko Ahura-Mazdy,** pow. na tle legen. o Zoroastrze 4·—
Iaroszyński T. **Doktor Tomasz,** powieść . . . . . . 3·20
Ieleńska E. **Bociany:** — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona . 2·40
Ierwicz. **Baśń życia.** Szkic powieściowy . . . . . 2·60
Ieske-Choiński Teodor. **Błyskawice,** powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej . . . . 4·—
Konczyński T. **Nad głębiami,** powieść . . . . . . 3·—
Lemański Jan. **Ofiara królewny,** powieść fantastyczna 2·60
Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy.** Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego . . . . 4·—
Miaśnicki J. J. **Losy Tałałeja.** Powieść z oryginału rosyjskiego przetłómaczył dr. M. S. . . . . 5·—
Mimar. **W nierównej walce,** powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem . . . . 4·—
Morzycka Faustyna. **Powrotne fale.** Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego . . . . . . 3·20
Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę.** Powieść . . . . . 4·—
Prevost Marceli. **Prof. Moloch** . . . . 3·—
Raczyńska Marya. **Tancerka z Xois.** Nowele . . . . 2·50
Rodziewiczówna Marya. **Dewajtis,** powieść współczesna uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego. Wydanie 3-cie . . . . 2·50
— **Szary proch,** powieść. Wydanie nowe . . . 1·60
Spektator. **128-my Samarkandzki pułk dragonów,** powieść . . . . 3·—
Stoiński Stefan. **Rdza.** Nowele 2.50
Zabojecka Marya. **Gromnice,** powieść . . . . . . 3·—
Zdziechowski Kazimierz. **Przemiany,** powieść, 2 tomy . 5·20
Żmijewska Eugenia. **Płomyk.** Z pamiętnika instytutki . . 3.—

Do nabycia w każdej księgarni.

Północno Niem. Lloyd w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Popow
KnC
Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

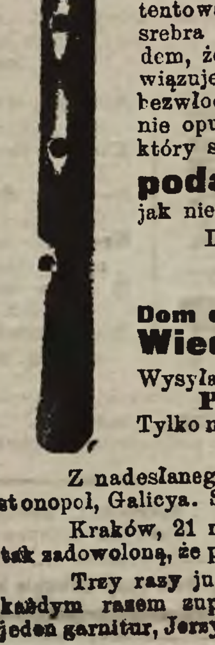
POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
kawy
Palonej
najnowszym i najlepszym sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
1881 0

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. (1339

Wielki krach!



Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 90 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk nożów stołowych z prawdz. angielską klingą.
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
1 chochla z ameryk. patent. srebra,
1 chochelka z ameryk. patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.
42 przedmioty tylko za zł. 6.90.

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.90. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bezwłocznie, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje sie na

podarki weselne i okolicznościowe
jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem: (1435 5

A. Hirschberg
Dom eksportowy ameryk. pat. towarów srebrnych.
Wiedeń, II, Rembrandstrasse 19|G.

Wysyła na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko ma ka ochronna obok stoj. zapewnia prawdz.

WYCIĄG Z PISM UZNANIA:
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystonopol, Galicya. Siostra Joanna, przeł. Towarz. N. P. Maryi.
Kraków, 21 maja 1899. Posyłkę Pańska otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamów. Księżna Amalia Czertwertyńska,
Trzy razy już sprowadzałem od Pana garnitury po 42 K. i byłem każdym razem zupełnie zadowolona, proszę mi zatem przysłać jeszcze jeden garnitur, Jerzy hr. Dunin Borkowski, c. i k. szamb. Zakopane 12 2. 1906.

5 kilowe blaszanki
miodu (patoki) deserowego
kuracyjnego franko wysyła za pobraniem 6 koron: **Zarząd pasieki Teodora Senika w Tarnopolu.** (1558

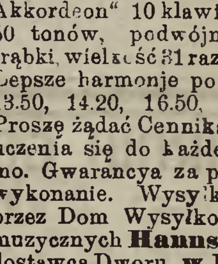
H. Telesznicka
w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Refosco
znakomite, ciemno-czerwone słodkie wino deserowe . K 7·80
Wino cypryjskie (złoto-żółte . „ 7·40
Lacrimae-Christi . . . . „ 8·60
Madeira, mocne, żółte . . „ 10·60
Malaga, brunatno-czerwone . „ 9·—
Rum Jamaika . . . . „ 14·—
Cognac bardzo dobry . . „ 12·—
za każde około 4 litry. Baryłki wraz z odpowiedniemi etykietami wysyła opłatnie za pobraniem
R. Maili, Capodistria.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!

Do łaskawej wiadomości! Od moich instrumentów muzycznych niema żadnego cła, ponieważ są wszystkie wyrobem krajowym. Gwarancya. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. — Polecam najlepsze



ręczne harmonie Nr. 306¼ 10 klawiszy 2 rejestry 50 tonów, wielkość 31 razy 15½ cm. K. 7.90. Nr 307¼ 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 tonów wielkość 31 razy 15½ cm. K. 8.60. Nr. 663¼ „Volksfreund Akkordeon“ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 tonów, podwójne brzmienie 3 trąbki, wielkość 31 razy 15 cm. K. 7.40. Lepsze harmonje po K. 9.50, 11.40, 13.50, 14.20, 16.50, 23.50 i wyżej. Proszę żądać Cennika. Szkoła samouczenia się do każdej harmonii darmo. Gwarancya za porządne i dobre wykonanie. Wysyłka za zaliczką przez Dom Wysyłkowy instrumenmuzycznych **Hanns Konrad** c. i k. dostawca Dworu, **w Brüx Nr. 711** (Czechy). Polski Cennik z przeszło 3000 rycinami na żądanie każdemu gratis i franko. (1328

Trzy guldeny
kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**
Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla, Krawcy Kraków, Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincje uskutecznia się za pomocą sposobu brania miary



Największy wybór! — Dużo nowości!

Na drzewko!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papiery, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki dzwonki i sople lodowe. — GIRLANDY złote srebrne i kolorowe.
Aniołki i lampiony na drzewko. — SZOPKI STAJENKI.
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — LICHTARZYKI ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszen. Świeczki woskowe i stearynowe, kol. gładkie i karbowane.
Stoczki. Nowość: SWIECZKI ELEKTRYCZNE.

Jako podarek!

Nowość! **Cyrk Humpty Dumpty.**
Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Perfumy, wodę kolońską, pudry i mydła francuskie, angielskie i krajowe. Wszelkie inne przybory toaletowe. — Nowość! MYDŁA ameryk.
Aparaty i preparaty do upiększenia twarzy i rąk.
Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzyskie.
Kompletne kasetki z przyborami do robót rłeczkowych i snycerskich.

Na gwiazdkę!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigł.) z fabr. F. A. Richtera i Sp.
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe. — PRZYRZĄDY gimn. pokojowe. TENNISY pokojowe „Ping-Pong“.
Siłomierze „The Whitely“.
Aparaty „Ideal“ Family Gymnastics „Sandow“.
Farby artystyczne, przyrządy i kompletne KASETKI do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. ŁYŻWY śniegowe „Ski“.

polecają po cenach najtańszych REIM & SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. *Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.*

Za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXXVIII c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej części Monarchii.

Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje **16.369 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 512.960 kor.**

Główna wygrana wynosi 200.000 koron gotówką.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 19 grudnia 1907.

Cena losu 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państw. w Wiedniu III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych trafikach w biurach urzęd. podatkowych, pocztowo-telegraficz. i kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plan gry dla kupujących darmo. — Losy wysyła się wolne od opłaty poczt. **C. k. Dyrekcya Loteryi** (Oddz. loteryj państw.)



MONOPOL
HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI : : : : : : : :
JULIUSZ GROSSE
KRAKÓW, Pałac Spiski

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S-ki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studya Społeczne

w 8-ce, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — :: :: Pomoc prawna :: ::

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTO[illegible] ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1139 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal. 1 małej 50 hal — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie depoowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wznaczn. aptekach.



Nareszcie właściwe!

Tak zawoła niejedna matka, gdy zobaczy, jak jej uradowane dzieci bawią się podarowaną im kotwiczną skrzynką budowlaną i jak z pod ich małych rączek coraz piękniejsze powstają budowle. A gdy dalej spostrzeże, że jej dzieci inne swoje zabawki rzuciły do kąta i że zajmują się tylko wspaniałymi kotwicznemi budowlami, wtenczas powie słusznie, że

kotwiczna
Skrzynka budowlana

jest nietylko **bardzo pouczającym,** ale i **najtańszym podarkiem.** Wszystkim przeto matkom, które pragną zrobić równie pomyślne doświadczenie z swym podarkiem gwiazdkowym, gorąco polecamy aby **czemprędzej** zażądały od **F. Ad. Richtera & Cie.,** król. nadwornych i szambelańskich dostawców w **Wiedniu,** I. Operngasse 16, najnowszy cennik kotwicznych skrzynek budowlanych i nowych Richtera **układanek** aby w zupełnym spokoju wybrać mogły odpowiednią skrzynkę budowlaną. Ten bogato ilustrowany cennik zawiera szczegółowy opis każdej pojedyńczej skrzynki i objaśnienie mądrze pomyślanego systemu dopełnień, który umożliwia systematyczne powiększenie każdej kotwicznej skrzynki budowlanej.

Przy kupnie prosimy uważać na ochronną markę kotwicę.

Taniej niż wszędzie

znakomite płótna korczyńskie

BIELIZNA STOŁOWA i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon. (1543

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Tkalnia

Józefa Jórasza „pod opieką Najświętszej Rodziny“ w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.

Prawn. zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica“. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

BAROS — CZÁBOR

Nieczyste wina

i inne choroby win usuwa i poprawia jedynie — uznany za najlepszy, tak u nas jak i zagranicą, a przez władze dozwolony, **Barosa**

Hungaria-Villány

Środek wzmacniający (Weinverstärkung) (na Hektolitr ½—1 kg) 4 kor.
Purin (na 1 hktl. 5—6 deka) 12 kor., deka 16 hal.
Środek do klarowania (Klärungsmittel) do 12 hktl. 2 k., do 25 hktl. 3 k., do 50 htkl. 5 k.
Środek odkwaszający (Entsäuerungsmittel) (na 1 hktl. ¼ kg.) za 1 kg. 2·40 kor.
Środek niszczący zapach (Geruchvertilgungsmittel) (na 1 hktl. ¼, ½ kg.) za 1 kg. 5.20 k.
Na zepsute i zgęstniałe wina (hktl. ½—1 kg.) za 1 kg. 4.40 kor.

oraz wszelkie egzystujące artykuły piwniczne i gospodarskie i maszyny. Cenniki darmo i opłatnie. 50 kg. za pobraniem; większa ilość na termin według umowy.

Skład główny i sprzedaż: **Budapest, VII. Bohany-u. 1.** Skład: 47. Telefon 8—72. Fabryka kompozycyi do przyrządzania rumu, likierów, i innych spirytualiów: **1., Városmajor-u. 42.** (Dom wł.) Tel. 45—45.

Wysyłka pocztą dwa razy dziennie za pobraniem lub poprz. nadesł. kwoty.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines. Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446

Wino Vermuth

firmy Fratteli Cora, Turino

1 flaszka kor. 2.30

poleca handel pod firmą

Wojciech Oszowski

w Krakowie Mały Rynek.

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

KRAKÓW, RYNEK L. 18.



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników.

Dwóch zdolnych, wyćwiczonych w swym zawodzie

ślusarzy rurowych

znajdzie stałe zajęcie w rafineryi nafty. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem żądanych warunków nadsyłać pod szyfrą „Rafinerya nafty“ do Gł. Ajencyi dzienników i ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2. — Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. (155[illegible]

Do krawca Jana Wilczyńskiego Krowoderska l. 42.

potrzebny czeladnik

na rozmaitą robotę z płacą 2 złr. dziennie oraz **chłopiec do terminu.** 1570

Świetny interes

dla kobiety z kapitałem 2000 złr. Właściciel znacznej drukarni da obok należnego procentu **zajęcie** w nowo otwierającem się wydawnictwie, mającem zapewnioną przyszłość. Oferty: „Wszelka gwarancja“ w Administracyi „Głosu Narodu“. (1557

Handel towarów korzennych delikatesów i win **Jana Łojczyka w Mielcu** poszukuje

Chłopca do praktyki

do lat 18. (1555—[illegible]

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.